Stokrotka i tulipan

W ogrodzie, w małym zagajniku rosły dwa kwiaty. Były to: stokrotka i tulipan. Wszystkie kwiaty najbardziej na świecie lubią opalać się na słońcu. Gdy pierwsze promyki wpadały do zagajnika przez szczebelki ogrodowego płotu, kwiaty od razu podnosiły swoje piękne głowy w kierunku słońca. Wokół robiło się kolorowo i wesoło. Cały ogród się ożywił, słychać było śmiechy i rozmowy. W zagajniku również dyskusja się zaczęła. Właśnie tulipan zaczepia stokrotkę.

- Stokrotnie przepraszam panią stokrotkę. Ale właściwie dlaczego mówią na panią stokrotka?
- Ależ to oczywiste. Każdy kwiat to panu powie, ponieważ mam 100 płatków na głowie – wyjaśniła stokrotka.
- Co pani nie powie, 100 płatków na jednej głowie? – zdziwił się tulipan.
- Nie wierzy pan, proszę niech pan liczy – zaproponowała stokrotka.
- Czy wszystkie liczyć muszę? – niepewnie dopytywał się tulipan.
- Ależ oczywiście. Stokrotka musi mieć sto płatków. Proszę sprawdzić wszystkie – nie ustępowała stokrotka.
- A z której strony mam zacząć, niech pani powie? – dopytywał się tulipan, nieskory do liczenia.
- Z dowolnej strony, bo i tak każdy płatek obok drugiego wkoło jest ułożony – wyjaśniła stokrotka, pochylając głowę, by ułatwić liczenie.

Tulipan wcale nie zachęcony, liczyć jednak zaczyna.

- 1 i 2 i 3 i 4 i 5 i 6 i 7 i 8 i 9 i 10 i … i ….

I na 10 się zacina. Stokrotka zdziwiona. Czyżby tylko 10 płatków liczyła jej słynna, kwiatowa korona. Krzyczy zatem przerażona.

- Co się stało? Czy ja jestem łysa? Gdzie są moje płatki? Moje piękne, moje śliczne, gdzież są one, gdzie ...?
- Płatki są na miejscu – uspokaja roztrzęsioną stokrotkę tulipan.

Stokrotka jednak dalej krzyczy i biadoli.

- Dziesięć płatków to za mało. Być ich 100 powinno, gdzie zatem 90 się podziało? Moje piękne, moje śliczne, gdzież są one, gdzie ...?
- Ja liczyć nie skończyłem. Może wszystkie są. Może jest ich równe 100 – wyjaśnił tulipan.
- Jak to tak, więc szybko, szybko niech pan sprawdzi. Niech pan szybko zliczy wszystkie.

Tulipan, mimo że nie skory do liczenia, od początku liczyć zaczyna.

- 1 i 2 i 3 i 4 i 5 i 6 i 7 i 8 i 9 i 10 i … i ….

I jak poprzednio na dziesięciu się zacina. Stokrotka ponownie przerażona. Swym stanem zasmucona. Pyta roztrzęsiona.

- A następne, czy są jakieś jeszcze, chociaż jakieś małe, postrzępione?
- O tak, jest ich wiele, całe mnóstwo, gęste i okazałe – pociesza tulipan.
- To dlaczego ich pan nie liczy? Jaka jest tego przyczyna? Niech pan w napięciu mnie nie trzyma – złościła się stokrotka.
- Bo ja, proszę pani, do 10 tylko liczyć umiem. Taka jest tego przyczyna –wyjawił swą tajemnicę tulipan.

Stokrotka był bardzo zaskoczona wyznaniem tulipana. Wydawało się jej, że każdy od urodzenia umie liczyć do stu. Pyta zatem zdziwiona?

- Jak to możliwe? Przecież wszystkie kwiaty od urodzenia liczyć umieją. Gdy płatek dla kwiatka wyrasta, to od razu mu jego liczba w głowie pozostaje. W ten sposób kwiaty liczyć się uczą.
- I tak ze mną było. Ale ja nie mam stu płatków, a jedynie dziesięć – tłumaczył się tulipan.

Stokrotka zrozumiała swój błąd. Rzeczywiście tulipan miał mało płatków. Stokrotka bez trudu je policzyła. Było ich 10. Szybko jednak wymyśliła sposób, w jaki tulipan może policzyć jej płatki.

- Niech pan się nie martwi. Niech każdy pana płatek policzy moich 10, jeśli liczenia starczy dla każdego, będzie to oznaczać, że mam sto płatków, i że jestem prawdziwą stokrotką.

Tulipan ochoczo zabrał się do liczenia. Najpierw płatek 1 policzył do 10, potem płatek 2 policzył do 10, potem płatek 3 policzył do 10, potem płatek 4 policzył do 10, potem płatek 5 policzył do 10, potem płatek 6 policzył do 10, potem płatek 7 policzył do 10, potem płatek 8 policzył do 10, potem płatek 9 policzył do 10, a na końcu potem płatek 10 policzył do 10. Na tym tulipan liczenie zakończył. Szczęśliwy oznajmił dobrą wiadomość.

- Stokrotka z pani prawdziwa!

mama Gosi

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026